

[Dodano 04.04.2019r.]

Głównym wydarzeniem marca był wyjazd z dziadkami w góry. Taki tydzień wytchnienia od codzienności plus możliwość między innymi codziennego pójścia na basen. Na wyjeździe mieliśmy kilka sytuacji kiedy Natałka wybuchła i były to wybuchy bardzo „nagłe z dużą ilością płaczu. Wynikały one za każdym razem z niepewności co będziemy dalej robić lub z potrzeby nagłej zmiany planów. Na szczęście udawało nam się z Natałką porozumieć z czego te wybuchy wynikają i starać im przeciwdziałać, ale było to po raz kolejny potwierdzeniem dla nas że Natałka potrzebuje określonej dozy rutyny i określonego zaplanowania dnia.

Poza tym kontynuujemy chodzenie na ściankę wspinaczkową, na której Natałka nabiera pewności siebie pokonując coraz trudniejsze trasy. Nie mówiąc już o ćwiczeniu mięśni czy korekcji postawy (kręgosłupa).